# GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — Ner. 133. — 11. listopada 1841.



## Wiadomości krajowe.

### — *Ze Lwowa.* —

Jego Królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Gubernator jeneralny Galicyi, raczył posadę koncepisty gubernijalnego, opróżnioną przy c. k. Gubernium krajowém, z roczną pensyją 600 zr. m. k., nadać Jérzemu Ostermannowi, gubernijalnemu praktykantowi konceptowemu.

### — *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 23. października r. b., raczył z opróżnionych przy lwowskim sądzie karzącym dwóch posad radców nadać najłaskawiéj: jednę protokuliście rady galicyjskiego sądu apelacyjnego Franciszkowi Martinet, drugą protokuliście rady lwowskiego sądu szlacheckiego Alexandrowi Hnatkowskiemu.

---

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 12. października r. b., raczył na prośbę radcy nadwornego Józefa Malltzek, o uwolnienie go od dyrektoryjatu szkół filozoficznych w Czerniowcach, zezwolić najłaskawiéj z okazaniem mu najwyższego zadowolenia z jego dotychczasowéj z wielką gorliwością przez lat tyle pełnionéj służby. — Zarazem raczył N. Pan dyrektorem pomienionych szkół mianować najłaskawiéj Jana Umlauf, prezesa bukowińskiego miejskiego i szlacheckiego sądu.

---

C. k. jeneralne obrachunkowe dyrektoryjum mianowało Jana Wolfshofer, oficyjała przy c. k. galicyjskim prowincyjonalnym urzędzie obrachunkowym, radcą obrachunkowym przy tymże urzędzie.

## Wiadomości zagraniczne.

### Brazylija.

Wspomnieliśmy już w piśmie naszém o uroczystościach, odbywających się przez dni dziewięć, z powodu koronacyi Cesarza Brazylijskiego Dom Pedra II. w Rio de Janeiro, to jest od d. 16go do 24go lipca. — Najnowsze doniesienia z Rio z d. 7go sierpnia zawiérają o tém bliższe szczegóły, z których okazuje się, że festyny, jakie były przy téj koronacyi cesarskiéj, co do bogactwa, przepychu i okazałości przewyższały wszystko, co kiedy podobnego w stolicy Cesarstwa widziano. Nieporównanym i ze względu na miejscowość jedynym w swoim rodzaju był widok, gdy Cesarz po koronacyi, jeszcze ubrany w szaty koronacyjne, z balkonu wychodzącego na wielki plac przed zamkiem, ukazał się uradowanemu ludowi, który na widok monarchy napełniał powietrze okrzykami radości, na które odpowiadały gromy dział ze wszystkich w zatoce stojących świetnie przyozdobionych okrętów.

### Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Nowy Jork dnia 7. października. Mac Leod pisał z więzienia w Utyce list do przyjaciela, w którym donosi, że adwokaci jego są w obawie o skutek procesu; sam on nie uważa za rzecz do prawdy podobną, by go na karę o-

sądzono, luboć i przeciwnie stać się może, gdyż tak zwani patryjoci amerykańscy nazbiérają fałszywych świadków, ile tylko będzie można. Zresztą rad temu, że sprawa jego do końca się zbliża i że nie nalegał na to, by ją przed najwyższy sąd Stanów Zjednoczonych wytoczono, gdzie przed lipcem r. 1842 nie byłaby rozstrzygniętą. Zdrowie jego w ścisłém więzieniu znacznie ucierpiało, a tak długa odwłoka byłaby go z pewnością zabiła. Co się zresztą tylekrotnie rozgłaszanego twierdzenia dotyczy, jakoby się chełpił na granicy amerykańskiéj, że do zniszczenia statku korsarskiego *Karolina* należał, potwarz ta jest nikczemném kłamstwem, któremu dla tego tylko wiarę dają, że nikt dotąd nie zbił go w sposobie przekonywającym.

Prezydent Tyler w ostatniéj odezwie swojéj nadmienił o tajnych ložach, klubach i stowarzyszeniach, które w Stanach Zjednoczonych istnieją, i nowe powstanie w Kanadzie wzniecić zamierzają. *Morning-Chronicle* donosi, że ma wiadomość z pewnego źródła, iż nadmienione loże, nazwane *lożami strzelców*, złożone są przynajmniéj z ośmdziesięciu tysięcy z wielką energiją mężów, którzy jako członkowie to stowarzyszenie stanowią. Ci ostatni składać muszą następującą przysięgę: »Przysięgam przyłożyć wszelkiéj staranności do rozszérzenia, wydoskonalenia i bronienia republikańskich pomysłów i instytucyj w świecie, szczególniéj zaś poświęcę się upowszechnieniu, pielęgnowaniu i obronie tychże instytucyj w Ameryce północnéj. Stowarzyszeniu oddaję na ofiarę moje życie, majątek i honor; łączę się z sprawą tegoż stowarzyszenia i przyrzekam, iż do zgonu mego wszelkiemi sposobami, jakie mój przełożony za potrzebne uzna, obalać, walczyć i kruszyć będę wszelką potęgę lub władzę królewskiego zarodu na téj ziemi, i dotąd nie spocznę, pokąd tyrani angielscy jakiéjkolwiekbądź posiadłości lub osady w Ameryce północnéj mieć nie przestaną. Tak mi Boże dopomóż!« Stowarzyszenie to dzieli się na trzy główne gałęzie: na polityczną, wojskową i skarbową; atoli trzy te oddziały są znowu na kilka poddziałów rozgałęzione. Stopniowy porządek członków jest następujący: 1) Wielki mistrz (prezydent najwyższy); 2) Wielkie orły (prezydenci dla państw szczegółowych); 3) orły (przełożeni hrabstw); 4) wielcy (naczelnicy powiatowi); 5) Wielcy strzelcy (naczelnicy sądownictwa miejskiego); 6) strzelcy *en chef* (naczelnicy lóż); 7) strzelcy (wielka massa członków). — *Morning-Chronicle* donosi następnie, że p. Caleb Cusching, przełożony komitetu spraw zagranicznych w Kongresie, jest naczelnikiem stowarzyszenia, i że także inni znakomici mężowie Stanów Zjednoczonych z tém stowarzyszeniem w ścisłym związku zostają.

## Hiszpanija.

Madryt dnia 22. października. Słychać, że Rejent postanowił wstrzymać wypłatę owych trzech milijonów realów, które Maryja Krystyna ze skarbu państwa pobiéra, dopóki Kortezy nie rozpoznają jéj postępowania w ostatniém powstaniu, i dopóki nie rozstrzygną, czy jéj ta suma ma być nadal płaconą.

Jenerał Montes de Oca, który jak wiadomo, był w Witoryi rozstrzelany, ofiarował jako prezydent rządu tymczasowego w Witoryi, 100,000 fr. temu, kto mu jenerała Zurbano żywcem lub trupem dostawi. Jenerał Alison jeszcze znaczniejszą sumę ofiarował temu, kto mu jenerała Montes de Oca dostawi; Zurbano zaś za dostawienie mu Montesa de Oca dawał tylko butelkę wina i kozła, mówiąc, że tyle tylko wart prezydent parodyi rządu restauracyjnego. Po śmierci znaleziono przy jenerale Montes de Oca kopiję listu, w którym mocno uskarżał się na to, że zupełnie o nim zapomniano i nie przysłano mu ani jednego reala, ani jednéj strzelby, ani nawet najmniejszéj wiadomości.

Dnia 15. października odpłynął z Gibraltaru do Walencyi angielski okręt wojenny, dla dania w potrzebie pomocy władzom tamtejszym. Kilka innych okrętów marynarki angielskiéj wysłano w równym celu na inne punkta wybrzeży hiszpańskich.

Król Ludwik Filip pisał do Rejenta list własnoręczny, zapewniając go o swym życzliwym sposobie myślenia dla Hiszpanii.

*Messager* zawiéra następujące depesze telegraficzne:

»1) Bajonna d. 28. października. Podprefekt do ministra spraw wewnętrznych. Madryt był dnia 25. spokojnym. Brygadyjer Quiroga y Frias został na śmierć skazanym.«

»2) Perpignan d. 29. października. Komendant jeneralny 21. dywizyi wojskowéj do ministra wojny. Demolowanie bastyjonów Króla i Królowéj przy twierdzy barcelońskiéj, rozpoczęto d. 26. o godzinie 9téj zrana, w obec junty dozorującéj i rady miejskiéj. Poczém gwardyja narodowa przeciągała na placu konstytucyjnym poprzed członków junty; każdy żołniérz miał w ręku po jednym kamieniu z twierdzy. Jenerał Zabala i szef polityczny protestowali. Pozostało jeszcze w Barcelonie wojsko linijowe, odesłano d. 25. ku granicy

dnia tegoż po południu trzeci batalijon milicyi narodowéj zajął twierdzę w posiadłość.«

Z doniesień umieszczonych w *Eco de Aragon* okazuje się, że Infant Don Francisco de Paula po otrzymaniu gońca rządowego w Saragossie, wstrzymał się aż do dalszych rozporządzeń z podróżą do Madrytu, oświadczając, że chętnie zawsze skłoni się do instrukcyj, jakie w tym względzie rząd hiszpański wyda. Przed władzami i gwardyją narodową w Saragossie wynurzył się Infant, że niczego tak usilnie nie pragnie, jak przelać krew swoję za konstytucyję, Królowę i Rejenta. Szambelan Infanta hrabia de Parsent (Włoch), wysłany przodem dla poczynienia przygotowań do przyjęcia familii Infanta w Madrycie, z pod samych bram stolicy do Saragossy powrócił.

## Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn d. 29. października. Wielkie zajęcie wzbudza w tym czasie spodziewany co chwila połóg Królowéj. Wszystkie potrzebne do tego przygotowania już poczyniono. Królowa w dniach ostatnich była cokolwiek słabą, nie tak jednakże, by z pokoju wychodzić nie mogła. Przed kilku dniami dano rozkaz wezwania do dworu: arcybiskupa kanterburskiego, lorda kanclérza, biskupa londyńskiego i innych znakomitych osób, skoro lékarze oświadczą, że rozwiązanie Królowéj się zbliża. Konie Sir Roberta Peela stoją od dni kilku zaprzężone, by na piérwszą wiadomość z pałacu mógł tam zaraz się udać. —

Piszą z Londynu pod dniem 29. października: »Królowa bawi w Londynie i nie przyjmując nikogo połogu oczekuje. Lecz im ciszéj i samotniéj Jéj Król. Mość żyje, tém więcéj osnowy znajduje prawić o niéj bajki duch wynalazczy plotkarzy i gazeciarzy. I tak jedno z pism konserwacyjnych całkiem poważnie zapewnia, że Królowa Jéjmość często teraz oświadcza: »iż nigdy nie czuła się tak szczęśliwą jak odkąd pozbyła się tyranii i dozoru Wigów.« Lecz kto cokolwiek tylko uważnie zwrócił baczność na Królowę Wiktoryję, wié, że przymus, jaki sobie przy zmianie ministrów czyniła, zdolny był raczéj utwierdzić ją w jéj dawniejszych zasadach politycznych i w życzliwości dla lorda Melbourne, nie zaś takowe odmienić.«

—— dnia 30. października. *Morning-Post*, pismo zupełnie ministeryjalne, oświadcza, że ma powód do mniemania, iż rząd francuzki wiadomość o zupełném ustąpieniu wojska angielskiego z St. Jean d'Acre z tém doniesieniem otrzymał, że najpiérwszym statkiem pocztowym nadejdzie z Lewantu wiadomość o zupełném przez wojsko angielskie i austryjackie opuszczeniu Syryi. »Tym sposobem« dodaje pomieniony dziennik »zostałyby wszystkie postanowienia traktatu z dnia 15go lipca co do joty wykonane.«

## Francyja.

Paryż dnia 29. października. *Constitutionnel* wyraża się dzisiaj o położeniu ministeryjum w sposobie następującym: »Ministeryjum jest już od dawnego czasu w stanie ciągłego przesilenia. Nieustanne rozterki panują w łonie gabinetu. Jest w nim odcień partyi doktrynistów, i druga, będąca przeciwną doktrynie. Piérwsza niedowierza drugiéj, lecz nie może jeszcze bez niéj się obejść. Druga chciałaby się od piérwszéj uwolnić, ale nie śmié odważyć się na to. Tymczasem jest jedna posada, którą codzień komuś ofiarują, a zwłaszcza posada pana Humanna. Im bardziéj zbliżają się posiedzenia, tém wyraźniejszém staje się rozdwojenie, i tém naglejszém ofiarowanie owéj posady. Zbliżające się posiedzenia są w istocie niebezpiecznemi dla ministeryjum. Nieraz już skreśliliśmy obraz jego błędów, jak dalece takowe wydadzą się tym nawet deputowanym, którzy najwięcéj do pobłażania skłonni. Zapytają się oni, jak mogło ministeryjum dać urość tylu nieporządkom i niebezpieczeństwom, z tak sprawiedliwego i pojedyńczego projektu, jakim jest spis ludności. Zdziwią się, jak mogło ono tyle niezręczności nagromadzić, by z przyczyny przyznawanych Królowi listów przygotować tryjumf najzaciętszym nieprzyjaciołom dynastyi. Nadaremnie szukać zechcą powodów do owych dziwnych okólników, w których po kolei tak sąd przysięgłych jakoteż rady municypalne podejrzanemi ogłaszano. Nie pojmą postępowania, jakie rząd przy ostatnich wypadkach w Hiszpanii zachowywał, a w końcu zgodzą się na to zdanie, że mamy zupełnie niezdatne ministeryjum. Nié ma wątpliwości, że pomiędzy ministrami są mężowie, odznaczający się osobiście w najwyższym stopniu; lecz ogólne postępowanie w gabinecie okazuje widocznie najoczywistszą niezdatność. A jednak trwa zawsze jeszcze owo niezgodne i zagrożone ministeryjum, które już naród potępił. Któż je wspiéra, kto upadkowi jego przeszkadza? Należy nam pomówić o tém. Ministeryjum utrzymuje się tylko niezgodą mężów, którzy przeniknieni jednakowemi zasadami, do jednéj opinii i do jednéj partyi należąc, rozdzieleni są wszelako bardzo podrzędnemi powodami i w jednéj barwie najmniéj dwadzieścia różnych wystawiają odcieni. Cała nadzieja ministeryjum zasadza się na utrzymaniu owéj niezgody i owego

nieporozumienia. Tymczasem nie ma rządu w kraju. Wszyscy niespokojni, ganią obecność, a nie mają zaufania w lepszą przyszłość. Od jednego do drugiego końca Francyi życzą sobie, by raz ustały te zamieszania i rozterki, które istotną większość niepodobną czynią i najpotrzebniejsze siły kraju osłabiają.«

Według gazety *La Presse* w wydziale dyplomatycznym zajdą następujące zmiany: P. Chasseloup-Laubat, członek izby deputowanych, ma być w miejsce barona Deffaudis mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy Związku niemieckim; baron Langsdorf zastąpi barona Rouen w Rio Janeiro; baron Billing, były sprawujący interesa, uda się jako konzul jeneralny do Alexandryi; p. Eugeniusz Perier i hrabia Marescalchi, towarzyszyć będą hrabi Flahault do Wiednia; p. Contades pojedzie z panem Salvandy do Madrytu; margrabia Ferrieres-Levayer mianowany jest drugim sekretarzem poselstwa w Bruxelli, a w miejsce pana Lutteroth, mającego pana Eugeniusza Perier w Turynie zastąpić, uda się p. Montessuis do Berlina.

P. Rothschild złożył wczoraj w skarbie pierwszą ratę nowéj pożyczki w sumie 7,500,000 franków.

Depesze telegraficzne donoszą, że Rodan między Arles a Taraskonem groble pozrywał. Taraskon wodą zalany. Wzdłuż całego wybrzeża użyły władze środków, zapobiegających wezbraniu wody. Wojsko daje mieszkańcom wszelką potrzebną pomoc. Onegdaj wzniósł się Rodan do wysokości z roku 1827.

Słychać, że niedawno za pośrednictwem pana de Rémusat zaszło pojednanie między pp. Molé i Thiersem. W razie potwierdzenia się téj pogłoski, położenie partyj w izbie deputowanych byłoby całkiem inne niż dotąd; ale nie jest to jeszcze bardzo do prawdy podobném.

Uchwałą królewską rozwiązano radę municypalną w Chataudun, za to, iż się przeciw spisowi ludności oświadczyła.

——— dnia 30. października. Wczoraj, jako w rocznicę składu teraźniejszego gabinetu, Król wszystkich ministrów do St. Cloud zaprosił.

Otworzenie rozpraw w procesie Quenisseta, w skutek licznych uwięzień, które zaszły, na czas niepewny odłożono.

Jenerał O'Donnell przybył dziś zrana do Paryża. W kilka godzin potém przyjmowany był od Królowéj Maryi Krystyny, a późniéj miał długą naradę z jéj prywatnym sekretarzem.

Piszą z Paryża pod dniem 30. października: »Proces Quenisseta na długo się zaciąga. Nowe uwięzienia codzień się zdarzają. Czynność policyi nie pomniejsza się, i zdaje się, że jéj usiłowania nie są bez skutku. Tą razą nie wypadnie sądzić osobnego czynu, zbrodniarza lub współwinowajcę, gdyż liczba uwięzionych i ważność ich zeznań naprowadzają na źródło sprzysiężenia, które czyn Quenisseta spowodowało.«

Roboty około obwarowania Paryża na ten rok wkrótce się skończą. Już na kilku punktach zaprzestano mur stawiać, a z początkiem listopada będzie można tylko trudnić się robieniem terasów.

## Belgija.

Bruxella d. 28. października. Deputacyja drukarzy, zecerów i czeladników drukarskich miała wczoraj posłuchanie u Króla i wręczyła JKMości prośbę, po przyjęciu któréj Król niemal następujące wyrzekł słowa: »Mości Panowie! Mniemam że obawy WPanów są zawczesne. Sprawy pod względem traktatu handlowego z Francyją są w takim stanie zobojętnienia, że na ten raz niczego Wam lękać się nie należy. Zresztą sztuka drukarska w Belgii doszła do takiego stopnia doskonałości, że może z korzyścią walczyć z przemysłem każdego innego narodu. Mniemam także, iż w przypadku połączenia WPanów przemysłu z Francyją, autorowie szczególnie dla tanności dzieła swoje w Belgii nakładać będą. U nas nie doświadczano jeszcze przedruków dzieł angielskich i niemieckich; to we Francyi ze skutkiem się odbywa i sądzę że WPanowie przedrukowując te dzieła, możecie je w znacznéj liczbie do Ameryki wysyłać, gdzie anglo-saska ludność codzień się powiększa i gdzie potrzeba czytania coraz bardziéj uczuć się daje.« — W końcu zapewnił Król deputacyję, że ile to od niego zależéć będzie, ich interesu bronić nie omieszka.

——— dnia 31go października. Odkryto tu spisek, o którym pisma dzisiejsze donoszą co następuje: »Onegdaj po południu rozwinęła policyja stolicy naszéj wielką czynność. Powiodło się jéj ważne poczynić odkrycia i uwięzić kilka osób, będących w podejrzeniu uknucia spisku przeciw bezpieczeństwu państwa. PP. Parys, intendent żandarmeryi i Cornelius van Swae, sekretarz jego, Karol Crispiel komisant, van der Smissen brat jenerała, kapitan rannych wrześniowych i de Beaumont ogniomistrz sztuczny, zostali uwięzieni. Policyja była także w pomieszkaniu jenerałów van der Smissen i van der Meer, ale tych w domu nie zastano. Dziś tak ich jakoteż byłego pułkownika Farent, znaleziono u malarza Verwez i uwięziono. Byli niezwłocznie

przez sędziego instrukcyjnego badani. Z ogrodu Tivoli zabrano cztéry działa, z których dwa zupełnie nowe, z lawetami i wszelkim przyrządem, jakotóż znaczną ilość prochu. Słychać, że planem spiskowych było zwrócić uwagę władz na górną część miasta, a tymczasem Króla i familiję królewską w zamku Laeken pojmać. Głoszą także, iż u pewnego ze spiskowych znaleziono odezwę oranżystowską, w któréj obwołano złożenie Króla, restauracyję Wilhelma II. w Belgii i jéj połączenie z Holandyją, ze zniesieniem linii cłowéj, ale oddzielną administracyją. Ministeryjum rozesłało wczoraj liczne instrukcyje do różnych prowincyj kraju. Późniéj dowiedziano się, że jeszcze onegdaj wieczorem w domu jenerała van der Smissen w Etterbeck, znaleziono 100 kilogramów prochu.«

»Usiłowano kilku podoficérów załogi do spisku wciągnąć; ale ci donieśli o tém władzom rządowym. Spisek był już od kilku miesięcy uknuty i miał właśnie wybuchnąć. Był on w związku z Gandawą, Antwerpiją i Leodyjum, w którychto miastach także wiele osób uwięziono. Jenerał Lecharlier odjechał w nocy do Gandawy, dokąd podobnież jak do dwóch wyżrzeczonych miast, koleją żelazną umyślne lokomotywy wyprawiono. Tu w Bruxelli jest wszelka spokojność. Król bawi właśnie w zamku Ardenne, dokąd gońca do niego posłano.«

## Holandyja.

Haga dnia 28. października. Deputacyja izby wręczyła dnia wczorajszego Królowi Jegomości adres odpowiedzi na mowę z tronu. Czytamy tam między innemi: »Przekonani jesteśmy, że Holandyja spokojności i pokoju potrzebuje, przeto także jest nam przyjemnie mieć zapewnienie od WKMości o ciągłém trwaniu przyjacielskiego sposobu myślenia i życzliwego udziału mocarstw zagranicznych. Zapatrując się z tegoż stanowiska dowiadujemy się z równąż przyjemnością, że rząd Wielkie Księztwo Luxemburskie zupełnie od Holandyi oddzielił. Od czasu zmian poczynionych w ustawie zasadniczéj, zerwaną została istnąca dawniéj unija tych krajów i mamy powód do spodziewania się po słuszności i sprawiedliwości mocarstw zagranicznych, że przykre okoliczności, na jakie Wielkie Księztwo Luxemburskie mogłoby być narażoném, nie wywrą najmniejszego wpływu na interesa i przyjacielskie związki Holandyi.«

## Szwajcaryja.

Berna d. 27. października. Sejm dnia 26go jednomyślnie uchwalił, zawiesić dalsze obrady w sprawie klasztorów argowskich, dopóki z kantonu Walii poselstwo lub odpowiedź nie nadejdzie. Śmiech głośny powstał na trybunach, gdy dawne doświadczenie znowu się udowodniło, że Sejm jest zawsze jednomyślnym, skoro chodzi o uchwalę, ażeby nic nie uchwalić.

## Niemcy.

*Dziennik rządowy* Wielkiego Księztwa Heskiego w numerze swoim z dnia 23go października, zawiéra następującą uchwalę Wielkiego Księcia: »Ludwik II. z Bożéj łaski Wielki Książe Hessyi i prowincyj nadreńskich i t. d. Pod względem wykonywania artykułu 8go Księgi ustaw karnych, mocą którego karę śmierci przez publiczne ścięcie uskuteczniano, rozporządziliśmy i rozporządzamy, co następuje: Artykuł piérwszy i ostatni. Ścięcie zbrodniarzy, skazanych na śmierć mocą Księgi ustaw karnych, ma odbywać się przez gilotynę. Zatwierdzono Naszym własnoręcznym podpisem i przyłożeniem pieczęci państwa. Darmsztad dnia 19. października 1841. Ludwik. — Du Thil.«

## Turcyja.

*Journal d'Odessa* donosi z Konstantynopola pod dniem 26. (14.) października: »Dnia 8. października (26. września) przysłano rossyjskiemu, austryjackiemu i pruskiemu poselstwu ozdobione dyjamentami Wielkiego Sułtana wizerunki z poleceniem, aby je przesłano hrabiemu Nesselrode, radcy prywatnemu Buteniewowi, księciu Metternichowi i baronowi Werther. Przysłano także szable wysadzane dyjamentami dla admirałów Stopforda i Bandiery, tudzież dla pułkownika Hodges; admirał Bandiera zaś otrzymał prócz tego order *Niszani-Iftihar* wysadzany dyjamentami. — Stan zdrowia w Konstantynopolu jest zadowalający; lecz morowa zaraza nie przestaje srożyć się w Erzerum. Wydarzyły się także przypadki morowéj zarazy w Alexandryi. W listach w Bajrut uskarzają się, że podróżnych przybywających z Egiptu na okrętach angielskich wysadzają na ląd w Syryi nie przestrzegając bynajmniéj dla zdrowia ustanowionych przepisów, przezco ten kraj na morowe powietrze narażają. — Wezbranie Nilu było nadzwyczajne w tym roku i zrządziło wielkie spustoszenia w Egipcie.«

# NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 5go b. m. w domu pod nrm. 651 2/4 przez zapalenie sadzy wszczął się ogień w kominie. Ugaszony natychmiast nie miał dalszego

skutku. — D. 6go w kościele XX. Dominikanów odbyła się muzyka pod dyrekcyją jp. Serwaczyńskiego. Po raz drugi słyszeliśmy w niéj z upodobaniem tego wirtuoza; lecz i inne osoby z miłośników dopomagały mu do utworzenia tak przyjemnéj całości. — D. 8go odbył się popis tutejszego Towarzystwa muzycznego w sali redutowéj. Szczególnie symfoniję z Bethovena odegrano z wielką dokładnością; wreszcie odznaczył się p. Zuna w koncercie na fortepijanie i z pochwalami odśpiewano także chór Feski. — Temi dniami feldfebel ze stojącego tutaj pułku piechoty królewicza Wilhelma, samobójstwem życie sobie odebrał. —

*Kuryjer Warszawski* donosi z Warszawy, iż bawiące w téj stolicy od kilku tygodni towarzystwo akrobatów i Beduinów pod dyrekcyją pana Gautier, przewyższa o wiele wszystko to, w czém się wprzódy Averino (znany i u nas we Lwowie) z swojém towarzystwém popisywał. Co tylko siła i śmiałość wymyślić i wykonać zdoła, jest samą igraszką dla tych sztukmitrzów. Na domiar uciechy Warszawian, 66letni dyrektor Gautier tańczył *Mazura* na linie, a to z nieporównaną żywością, lekkością i zwinnością. —

## *Wiadomości handlowe i przemysłowe.*

*(Nieurzędowe.)*

*Targ na woły we Lwowie d.* 1. *listopada* 1841.

Z przypędzonych 34 wołów w dwóch partyjach, sprzedali rzeźnikom tutejszym: 1) Jossel Schütz z Szczérca, 14 sztuk, ważących mięsa po 13 ¼ a łoju po 1 ¼ kamienia, po 88 zr.; 2) Dawid Schäffel z Bóbrki, 20 sztuk, ważących mięsa po 14 ¾ a łoju po 1 ½ kamieni, po 95 zr. w. w.

—— *d.* 8. *listopada* 1841.

Z przypędzonych 64 wołów i 155 krów w 7 partyjach sprzedali rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer: 1) Selig Pohl z Brzeżan, 44 krów, ważących mięsa po 11 ¼ a łoju po 1 ¼ kamieni, po 75 zr.; 2) tenże sam, 45 krów, ważących mięsa po 11 ½ a łoju po 1 ½ kamieni, po 75 zr.; 3) tenże sam, 45 krów, ważących mięsa po 11 ½ a łoju po 1 ¼ kamieni, po 75 zr.; 4) Mortko Neumann z Narajowa, 28 wołów, ważących mięsa po 13 ¼ a łoju po 1 ½ kamieni, po 86 zr. 30 kr.; 5) Fischel Dimand z Rozdołu, 21 krów, ważących mięsa po 10 ½ a łoju po 1 kamieniu, po 57 zr. 30 kr.; Mojżesz Bonor z Rozdołu, 16 wołów, ważących mięsa po 12 ½ a łoju po 1 ¼ kamieni, po 84 zr.; 7) Fischel Dimand z Rozdołu, 20 wołów, ważących mięsa po 14 ½ a łoju po 1 ¾ kamieni, po 106 zr. 15 kr. w. w.

* * *

Od 1. do 30. września r. b. przywieziono do Lwowa: mąki 15198 cetn. 44 ℔; a chleba 2654 cetn. 39 ℔.

---

*Lutowiska* (w ob. sanockim) *d.* 4. *listopada* 1841. Nasze u podnóża Karpatów, opodal granicy węgierskiéj leżące miasteczko, głośne jest z swoich dziesięciu jarmarków (i z targów czwartkowych), na których bywa po kilka tysięcy wołów, najwięcéj bydła węgierskiego. — Na ostatnim tutejszym jarmarku na ś. Łuki d. 30. października, było przeszło tysiąc par wołów parników, powracających z paszy letniéj z połonin, i kilka małych partyj bydła doborowego od Drohobyczy. Zjechali się kupcy z jasielskiego, tarnowskiego, bocheńskiego i od Krakowa, a najwięcéj było chłopów z gór tak zwanych Kurtaków, którzy to ostatni kupując na handel, przepłacali jeden drugiego, w nadziei że na targu w Lisku z zarobkiem przedadzą; trafiało się iż za parę wołów dość miernéj jakości dawali od 60 do 100 zr. m. k. Ale się też zawiodą, jeżeli kupujący w Lisku raz upamiętać się zechcą i zamiast ubiegania się razem jak to dotąd bywało, to sobie wezmą za zasadę, że lepiéj zawczasu parę razy na jarmarki za wołami pojechać i po trosze skupować, niżeli raz z domu się wybrać, źle trafić, a potém na drogie kupno narzekać. Ciągle piękna jesień daje łatwą paszę, osobliwie tu u nas w górskich lasach, dla tego też i chłopek trzyma się w cenie z swojém bydłem, bo nie potrzebując mu suchéj paszy dodawać, nie jest tak do przedaży naglony.

Wielki brak wody wstrzymuje rozpoczęcie gorzelń; zaledwie kilka, i to małych jest dotąd w ruchu. Aby tylko suche mrozy nie pocisnęły, bo wtedy i przez zimę gorzel nie stańby musiały. — Wódka nie idzie dotąd w handel; na wyszynk miejscowy płacą garniec okowitéj 30 stopniowéj od 26 do 28 kr. m. k. — Słychać tu i owdzie iż ziemniaki gniją.

---

TEATR POLSKI.

Jutro: *Życie we śnie*, dramat ze śpiewami w czterech porach i epilogiem.

---

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 133. Gazety Lwowskiéj.

3386. (1)

# Doniesienie o czytelni.

Niżéj podpisany ma zaszczyt donieść niniejszém, że utrzymywaną dawniéj przez

## K. WILDA CZYTELNIĘ

za zezwoleniem wysokiéj c. k. nadwornéj Władzy na nowo urządziwszy, nadal utrzymywać będzie, i w ciągu listopada r. b. otworzy.

Poniżéj umieszczone warunki, pod którémi dzieła abonować można, są teraz ile możności ułatwione, i zarazem takie, że każden, tak w mieście jako i na wsi mieszkający może z zakładu tego, tak dla nauki, jak i rozrywki korzystać. Warunków tych drukiem oddzielnie ogłoszonych, dostać można bezpłatnie w księgarni niżéj podpisanego właściciela.

Spis książek znajdujących się w téj czytelni, zawiérający najnowsze i najlepsze dzieła, które literatura niemiecka, francuzka i polska posiada, wyjdzie wkrótce z druku, i nabyć go będzie można za 20 kr. m. k.

## Warunki abonamentu:

1. Wstępując do abonamentu, co każdego dnia uczynić można, składa abonujący pięć zr. m. k. które aż do wystąpienia z abonamentu w zastaw zachowane będą.

2. Abonament kosztuje miesięcznie 2 zr. m. k. (na krótszy czas nie można się abonować) i płaci się naprzód.

3. Za to wolno każdemu abonującemu żądać jednéj książki, i takową według upodobania choćby i codziennie za inną wymieniać. Jeżeli dzieło składa się z 2ch do 3ch tomów będących w związku, te razem wydawane będą. Ktoby sobie życzył brać więcéj dzieł na raz, zastaw w stosunku musi być podwyższony, i podwójny albo potrójny abonament zapłacić trzeba.

4. Czytelnicy na prowincyi, lub ci którzy na wieś wyjeżdżają, i 10 do 20stu tomów razem wziąść sobie życzą, złożą w stosowny zastaw 10 do 20 zr. m. k. i zapłacą miesięcznie 5 zr. m. k.

5. Dopóki abonujący zatrzymuje książkę, albo z jakiego-kolwiek powodu takowéj nie oddaje, dopóty trwa i czas jego abonamentu. Spodziewa się jednak po słuszności czytelników, że książek dłużéj jak cztéry tygodnie zatrzymywać nie będą, aby i drudzy abonenci niemi obdzieleni być mogli.

6. Potrzeba aby abonenci posyłając po książki wypisali zawsze większą ilość numerów (przynajmniéj 40 do 50) z katalogu (który się za opłatą wydaje), aby można dać inne dzieło gdyby to, którego żądano, właśnie było wypożyczone, jak to naturalnie bardzo często wydarzyć się może.

7. Książki powalane, podarte, na krawędzi kart uwagami zapisane, lub jakimkolwiek sposobem uszkodzone, i tak odniesione, nie będą przyjęte, ale złożeniem ceny sklepowéj za całe dzieło muszą być wynagrodzone. Podobnie też wynagrodzić potrzeba każdą książkę która zginie w ręku czytającego.

8. Abonenci własnym kosztem książki sobie brać, i takowe na powrót odsyłać mają, i ręczą za wszelkie w przesyłaniu wynikłe szkody.

9. Dzieciom i uczniom tak z publicznych jako też z prywatnych zakładów, bez szczególnego zezwolenia ich rodziców, opiekunów, nauczycieli lub przełożonych, książki wydawane nie będą.

Lwów w październiku 1841. **EDWARD WINIARZ.**

---